

Egotrue x TMK Piekielny x Arik, Za późno

Może trochę za późno doszedłem do tego, że nie, nie, nie lubię ludzi
Choć to działa jak budzik i musisz tym żyć, żyć bo coś musi Cię budzić (z rana)
Rośnie tętno, gdy patrzę na was czuję obojętność, zarazem dochodzę do szalu
To przeciwne stany, coś jak Tupac Amaru, nie - jak Tupac Shakur,
Chociaż czasem mam wrażenie jakbym już nie żył
Bo nie czuję strachu a jaki ma sens kolejny krok gdy w nic już nie wierzysz
Potem uczę się chodzić znów, napiszę parę własnych przykazań
Te 10 to mało, choć dla nich to magia, jakby je pisał nie Bóg a Cortazar
Miałem za dużo wiary w was, choć nie żałuję nic, to wolę być sam,
Już nie chcę liczyć strat, patrzeć jak wrogiem staje się brat,
Niknie przez głupotę ten w oczach blask
I gasną talenty, jak niebo nocą, w świetle miast
Jest już za późno...

Jest już za późno
(Jest już za późno)
Może nie jest za późno?
(Może nie jest za późno?)
Nie jest za późno)
/2x

Znowu siadam i piszę, coś mówi tu mówi muszę to robić i przerywać ciszę
Wciąż się zastanawiam dlaczego nie wyszedł mi kolejny plan i nad przepaścią wiszę
Nie chcę już słuchać ich, nie chcę już ufać im
Nawet nie chcę mi się już odrobiny ludzkości kurwa szukać w nich
Biegnę i biegnę i po co to wszystko jak mety nie widać co?
Prędkiej, prędziej choćbym był Heisenbergiem to mety nie widać
Idą za mną, chcą mnie dogonić - chyba?
Idą za prawdą ale nikt im nie mówił, że czasem przegrywam
I nie wiem już co mam nawinać, może przejdźmy się razem ulicami San Marino
Łykając tlen czysty jak łąka, z miłością jak ta, tylko Ty i ja
I chciałbym to wiedzieć na pewno, że jesteśmy pewni emocji,
Mów to, ale tylko szczerze i nie wierz im w to, że jest dla nas za późno

Nie zwykłem prosić o pomoc, wołałem zapierdalać z nocy na noc
Ojciec wpajał co znaczy honor, by żaden pajac nie zabrał go
Chyba wzięłem to za dosłownie z ludzkich głów tworząc pochodnie
Duma pomagała kroczyć samotnie, wystarczała, dziś działam odwrotnie
Dziś, kiedy mam trochę więcej lat, skillsów, wiary w bliskich
Rozkładałem ręce, bo w międzyczasie pozbyłem się wszystkich
Zostały pętle i wielu nade mną, studio gdzie mi wszystko jedno
Późno wracam na kwadrat i widzę że pustka pokoju to piętno
Sukces, na bruku kona, w mroku ucieka jak piasek przez palce
Co niby znaczy, gdy nie ma komu śpiewać "sto lat" w byle okazji

Jest już za późno
(Jest już za późno)
Może nie jest za późno?
(Może nie jest za późno?)
Nie jest za późno)
/2x

Moje ego nie równa się z niczym i z nikim kto stanie gdzieś obok
Spoko, że leczą mnie z tego rozmową, pokładają wiarę w to słowo
Biorą mnie na bok i wskazują drogę mi dłonią
Za długo czekałem by teraz się nie móc odnaleźć idąc nie udeptaną drogą, mój Nazaret
Nawet nie chcę myśleć o tym ile razy liczyłem do celu kroki man
Oczywiście te plany i teraz już za późno zboczyć
I co dał mi ten rok to głód zwycięstwa, wiary, że mam jeszcze czas w tym
Bez presji, rzucania pod nogi kłód, ten szlak sami pokonamy bez nadmiernej walki
To za proste, całe życie na froncie, cokolwiek mam mówić wydaje się za dobre
Cokolwiek usłyszę, żalotne, za późno dojrzeć, późno dotrzeć
Do mnie, głos pali limity jak progres, przyjdzie czas, że będę musiał brać oddech
Ale nie wiem czy zdążę...

Jest już za późno
(Jest już za późno)
Może nie jest za późno?
(Może nie jest za późno?)
Nie jest za późno)
/2x